

POSTAWY I ZACHOWANIA MATRYMONIALNE ORAZ PROKREACYJNE W POLSCE W OKRESIE TRANSFORMACJI EKONOMICZNEJ

Trudno sformułować jednoznaczne wnioski co do przyszłych trendów płodności. Nie należy jednak oczekiwać radykalnych zmian w kształtowaniu się tych trendów. Nic nie wskazuje bowiem na to, że trudna sytuacja społeczno-ekonomiczna, od której w znacznej mierze zależy poziom płodności, ulegnie znaczącej poprawie w ciągu najbliższych lat. Nie można zatem zbyt optymistycznie widzieć naszej najbliższej przyszłości demograficznej.

W Polsce, podobnie jak w większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej, notowane są znaczące zmiany w strukturze społeczno-ekonomicznej i demograficznej społeczeństwa. Dostrzegane przeobrażenia dotyczą w szczególności wzorców tworzenia rodzin, przeobrażeń w zakresie wielkości rodziny, realizacji przez rodzinę podstawowych zadań, zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania rodziny, warunków życia rodzin i sytuacji zdrowotnej członków rodziny oraz poczucia bezpieczeństwa socjalnego.

Na początku lat dziewięćdziesiątych intensywność obserwowanych przeobrażeń była znacznie słabsza w porównaniu z ostatnimi latami, które niosą ze sobą wyraźne przyspieszenie tempa spadku zarówno intensywności zawierania małżeństw, jak i poziomu płodności.

Istnieje wiele hipotez dotyczących uwarunkowań obecnego stanu rzeczy. Przypuszcza się, iż obecna sytuacja ludnościowa jest nie tylko wynikiem trendów demograficznych, ale jest dodatkowo stymulowana zespołem czynników pozademograficznych i obyczajowych, a nade wszystko społeczno-gospodarczych. Czynniki te są konkurencyjne w stosunku do zakładania rodziny oraz posiadania dzieci i nie zachęcają młodych ludzi do zawierania małżeństw i do rodzicielstwa¹.

Bezrobocie, trudna sytuacja mieszkaniowa, postępujące ubożenie znacznej części rodzin oraz pogłębiające się rozwarstwienie społeczno-ekonomiczne utrudniają pełnienie przez rodziny podstawowych funkcji. Konkurencyjność na rynku pracy jest wyzwaniem dla młodego pokolenia i skłania do podnoszenia wykształcenia, stąd z każdym rokiem przybywa studentów, w szczególności na nowo otwieranych uczelniach prywatnych. Studia pochłaniają wiele czasu. Wy-

¹ Zob. I. K o w a l s k a, *Małżeństwo i rodzina w życiu i systemie wartości kobiety*, „Kobieta i Biznes” 1994, nr 1.

konywana praca zawodowa bardzo często wymaga od pracowników pełnej dyspozycyjności i przeznaczania dodatkowych godzin na pełną realizację obowiązków. Ogranicza to znacznie wymiar czasu wolnego, który z reguły poświęcany jest rodzinie. Nieustanny brak czasu powoduje odkładanie przez młodych decyzji o małżeństwie i o rodzicielstwie. Dochodzi do tego dążenie do osiągnięcia – przed założeniem rodziny – pożądanego standardu społeczno-ekonomicznego, który niewątpliwie warunkuje właściwe funkcjonowanie rodziny.

Z drugiej strony w społeczeństwach krajów reformowanych dokonuje się zmiana systemu norm i wartości, określana mianem „westernizacji”. Dotychczasowe normy zachowań w zakresie tworzenia rodzin ustępują miejsca normom nowym, wyrażającym się między innymi w zmniejszaniu się znaczenia małżeństwa jako formy współżycia na rzecz kohabitacji, w postępującym procesie dezintegracji małżeństw (wzrost liczby separacji i rozwodów) oraz w indywidualizacji postaw i zachowań małżeńskich i prokreacyjnych².

Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu wspomniane czynniki wpływają na zróżnicowanie postaw i zachowań demograficznych w Polsce i na ile obserwowane zmiany utrwały się, jest na obecnym etapie bardzo trudne głównie ze względu na różnorodność czynników kształtujących postawy matrymonialne i prokreacyjne oraz z uwagi na brak wystarczających danych na temat intensywności ich oddziaływania na te zachowania w ostatnich latach.

Celem niniejszych rozważań jest prezentacja podstawowych trendów w postawach i zachowaniach matrymonialnych i rozrodczych w Polsce w okresie transformacji społeczno-ekonomicznej. Najpierw zaprezentowana zostanie dynamika zmian we wzorcach tworzenia małżeństw, a następnie ewolucja w postawach i zachowaniach prokreacyjnych. Podstawę do analizy stanowią ogólnodostępne dane statystyki bieżącej Głównego Urzędu Statystycznego, publikowane w Rocznikach Demograficznych oraz wyniki badań empirycznych zrealizowanych w ostatnich latach.

WZORCE TWORZENIA MAŁŻEŃSTW

Polskie wzorce tworzenia rodzin odbiegają zasadniczo od wzorców w innych krajach rozwiniętych. Ich odmiennność wyraża się przede wszystkim w tym, że dominującą formę rodziny stanowi w naszym kraju małżeństwo z dziećmi. Chociaż brak jest dokładnych danych na temat kohabitacji, to jednak zjawisko to jest w Polsce nieporównywalnie rzadsze niż w innych krajach. Dane kolej-

² Por. E. I. K o t o w s k a, *Drugie przejście demograficzne i jego uwarunkowania*, w: *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*, red. E. I. Kotowska, Warszawa 1999.

nych spisów wskazują, że związki nieformalne w Polsce stanowią niewielki odsetek.

W roku 1988 ich udział wśród ogółu małżeństw wynosił 1,2%, a w roku 1995 – 1,7%, w tym 2% w mieście oraz 1,1% na wsi. Zaobserwować można nieznaczny wzrost odsetka małżeństw nieformalnych w okresie międzyspisowym³.

Informacje o liczbie związków nieformalnych, pochodzące ze spisów, wydają się być zaniżone w stosunku do danych uzyskanych w badaniach empirycznych, przeprowadzonych na początku lat dziewięćdziesiątych. Według nich 4,7% liczby osób w wieku 18 i więcej lat w populacji liczącej 8544 osoby miało za sobą doświadczenie życia w konkubinacie⁴. Większość tych osób przeżyła nieudany związek małżeński, co stanowi zasadniczą różnicę w porównaniu do kohabitacji w krajach zachodnich, która stanowi przede wszystkim formę związku partnerskiego poprzedzającą zawarcie pierwszego małżeństwa.

Postępujący wzrost odsetka urodzeń pozamałżeńskich może stanowić przesłankę do postawienia hipotezy, że liczba nieformalnych związków zaczyna rosnąć. Obserwacja struktury osób tworzących konkubinaty według wieku partnerów wydaje się po części potwierdzać to przypuszczenie. Wskazuje jednoznacznie, że w młodszych grupach częstość występowania konkubinatów jest znacznie wyższa niż w grupach starszych.

WZORCE TWORZENIA MAŁŻEŃSTW W LATACH 1950-1988

W latach 1950-1988 liczba małżeństw w poszczególnych dekadach była zróżnicowana: istniejące rozbieżności wynikały głównie z różnic dotyczących liczby i struktury ludności, powodowanych kolejnymi wyżami i niżami demograficznymi.

Najwięcej małżeństw (3,2 mln) zawarto w latach siedemdziesiątych. W okresie tym w związki małżeńskie wstępowali przedstawiciele generacji powojennych. W ciągu całego powojennego czterdziestolecia najmniej małżeństw (mniej niż 200 tys.) zawarto w roku 1965, najwięcej zaś w roku 1975 (330,8 tys.). Począwszy od roku 1976 liczba zawieranych małżeństw systematycznie zmniejszała się (z niewielkimi fluktuacjami w niektórych latach). W roku 1988 zawarto zaledwie 246,8 tysiąca związków. Ten wyraźny spadek był skutkiem wkroczenia w wiek matrymonialny osób urodzonych w okresie demograficznego niżu z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

³ Por. M. K u c i a r s k a – C i e s i e l s k a, *Rodziny*, w: *Tendencje zmian struktury ludności, gospodarstw domowych i rodzin w latach 1988-1995*, red. M. Kuciarska-Ciesielska, Warszawa 1998, GUS.

⁴ Por. J. Z. H o l z e r, J. K o w a l s k a, *Fertility and Family Surveys in Countries of the ECE Region. Standard Country Report. Poland*, „Economic Studies”, No. 10 d, New York-Geneva 1997, United Nations Economic Commission for Europe, United Nations Population Fund.

Współczynniki zawierania małżeństw w analizowanym okresie zmieniały się w granicach od 12,4 promila (1951) do 6,5 promila (1988). Do końca lat osiemdziesiątych notowane trendy liczby zawieranych małżeństw powodowane były głównie zmianami liczby osób uprawnionych do zawierania związku małżeńskiego. Od początku lat dziewięćdziesiątych postępujący spadek liczby małżeństw wynika przede wszystkim z obniżania się skłonności do wstępowania w związki małżeńskie.

Obserwacja struktury wiekowej nowożeńców pozwala stwierdzić, że najczęściej związków zawierały osoby w wieku 20-24 lata. Jest to jednocześnie jedyna grupa, której procentowy udział systematycznie spadał. O ile w roku 1975 mężczyźni w wieku 20-24 lata stanowili 57,2% ogółu nowożeńców, to w roku 1988 proporcja ta obniżyła się do 49%. Podobna tendencja utrzymała się również wśród kobiet należących do tej grupy wiekowej. Częstość małżeństw przez nie zawieranych systematycznie obniżała się – z 57% w roku 1980 do 51% w osiem lat później. Kolejną grupę pod względem częstości zawierania małżeństw tworzyły osoby w wieku 25-29 lat. W roku 1988 odsetek mężczyzn w tym wieku wśród ogółu nowożeńców wynosił 27%, kobiet zaś 13%.

W analizie zmian struktury nowożeńców według wieku w momencie zawierania małżeństwa na szczególną uwagę zasługują osoby najmłodsze, czyli kobiety w wieku 17 lat i mniej oraz mężczyźni w wieku 20 lat i mniej. Zawarcie związku przez te osoby jest możliwe jedynie po otrzymaniu odpowiedniej zgody sądu.

W stosunku do ogólnej liczby zawieranych małżeństw związki niepełnoletnich kobiet stanowiły w 1960 roku 4,2% ogółu, a związki niepełnoletnich mężczyzn – 5%. W niemal trzydzieści lat później odsetek małżeństw zawieranych przez mężczyzn w wieku 20 lat i mniej zwiększył się do 9,2%, odsetek związków 17-letnich i młodszych kobiet obniżył się natomiast do 2,8%.

Wyrazem zmian postaw wobec małżeństwa są zmiany w strukturze osób, które kiedykolwiek zawierały związek małżeński. W latach 1970-1988 odsetek tych osób wzrósł z poziomu 78 do 81% w grupie kobiet oraz obniżył się z 75 do 73% w grupie mężczyzn. Interesujące są przy tym dane dotyczące struktury stanu cywilnego kobiet i mężczyzn kiedykolwiek zamężnych i żonatych w odniesieniu do ich wieku. Z analizy odpowiednich danych liczbowych wynika, że niemal w każdej grupie wiekowej wzrasta odsetek osób w stanie wolnym. Istotne różnice pojawiają się między grupą kobiet i mężczyzn w wieku 35 lat i więcej. W analizowanym okresie stale spadał odsetek panien w ogólnej liczbie osób w tej grupie wieku; odsetek kawalerów w tym samym czasie rósł. Sytuacja ta wynikała przede wszystkim z dysproporcji w strukturze ludności według płci i wieku w miastach i na wsi, wyrażającej się w braku kandydatek do małżeństwa na wsi oraz w ich nadmiarze w mieście. Wskazują na to różnice w poziomie odsetków osób wolnych w zależności od miejsca zamieszkania.

Notowane liczby małżeństw w podziale na pierwsze i powtórne wskazywały na stałą, ale powolną tendencję do zmniejszania się liczby małżeństw zawieranych przez kawalerów i panny na rzecz wzrostu odsetka związków powtórnych, zawieranych głównie przez osoby rozwiedzione. Do roku 1988 udział małżeństw pierwszych obniżył się z 88,1% do 85,7%. Spadkowi odsetka małżeństw pierwszych towarzyszył wyraźny wzrost frakcji osób rozwiedzionych, zawierających kolejne małżeństwa. W roku 1960 związki te stanowiły zaledwie 0,8%; w roku 1988 proporcja osiągnęła już poziom równy 3,7%. Najwyższą dynamikę wykazywały odsetki związków zawieranych przez panny i kawalerów z osobami rozwiedzionymi. Na początku lat sześćdziesiątych pary te stanowiły 4% ogółu małżeństw; w roku 1988 odsetek ten wzrósł do 6,7%. W tym samym roku odsetek osób owdowiałych w ogólnej liczbie nowożeńców był bardzo niski i wynosił niespełna 2%.

WZORCE TWORZENIA MAŁŻEŃSTW W LATACH 1989-1999

Przemiany społeczno-ekonomiczne w okresie transformacji idą w parze z istotnymi przemianami w postawach i zachowaniach matrymonialnych. Ich wyrazem jest postępujący spadek liczby zawieranych małżeństw w całym analizowanym okresie oraz wzrost wieku w momencie zawierania pierwszego małżeństwa, zaznaczający się wyraźnie od połowy lat dziewięćdziesiątych.

W ciągu ostatnich jedenastu lat zawarto w Polsce 2 421,4 tysiąca małżeństw, w tej liczbie 58% stanowiły związki zawarte w mieście. Od roku 1989 liczba związków zmniejszała się od 255,7 tysiąca do 203,6 tysiąca w roku 1996. W ostatnich latach zanotowano wzrost tej liczby do poziomu 219,4 tysiąca w roku 1999. W analizowanym okresie tempo spadku w mieście było wyższe niż na wsi; w pierwszej subpopulacji zanotowano spadek liczby małżeństw o 15,3%, w drugiej – o 12,5%.

Spadek liczby nowo zawieranych związków, idący w parze ze wzrostem odsetka małżeństw rozpadających się, doprowadził w konsekwencji do negatywnego salda małżeństw zawieranych i rozwiązywanych. Po raz pierwszy nadwyżkę małżeństw rozwiązanych nad zawartymi zanotowano w roku 1993 w miastach; w liczbach absolutnych wyniosła ona wówczas 926. Przy dodatnim saldzie na wsi ogólna liczba małżeństw istniejących w kraju wzrosła. W kolejnym roku nadwyżka na wsi nie zdołała już zrekompensować niedoboru w mieście, na skutek czego w skali ogólnopolskiej liczba małżeństw zmniejszyła się o 3 941. W roku 1995 spadek wyniósł już 10 402, a w rok później – 9 487. W roku 1999 po raz pierwszy zanotowano dodatnie saldo, które wyniosło 1 147 związków.

Analizując zauważone trendy nie sposób nie mówić o czynnikach, które decydują o liczbie zawieranych małżeństw. Są nimi przede wszystkim liczba ludności w wieku umożliwiającym zawarcie małżeństwa oraz skłonność do

wstępowania w związki małżeńskie, którą charakteryzują wskaźniki natężenia zawierania małżeństw w poszczególnych grupach wieku⁵. Z obserwacji dynamiki zmian obu tych wielkości wynika jednoznacznie, że spadek liczby zawieranych małżeństw powodowany jest znaczącym osłabieniem skłonności do zawarcia małżeństwa przez osoby w wieku największej intensywności zmiany stanu cywilnego.

Liczbowa ocena kierunku zmian wskazuje, iż zmiany w strukturze wiekowej kobiet i mężczyzn wpływały pozytywnie na dynamikę przeciętnego natężenia liczby zawieranych związków, wpływ zmian w natężeniu małżeństw w poszczególnych grupach wieku kobiet i mężczyzn był natomiast zdecydowanie negatywny. Informują o tym różnice w poziomie rzeczywistych i hipotetycznych wielkości współczynników małżeństw, obliczonych przy założeniu niezmiennej struktury według wieku osób wstępujących w związki z jednej strony oraz przy założeniu stałych cząstkowych współczynników małżeństw z drugiej strony. Obliczone współczynniki wskazują, że przy założeniu stałych cząstkowych współczynników małżeństw na poziomie roku 1989, hipotetyczna liczba małżeństw w roku 1999 wyniosłaby 18,7 w przeliczeniu na 1 000 kobiet ogółem. Tymczasem jej rzeczywisty poziom dla roku 1999 wynosił jedynie 13,6 promila. Na skutek zmian intensywności zawierania małżeństw przez kobiety w poszczególnych grupach wieku nastąpiło zatem obniżenie przeciętnego natężenia zmiany stanu cywilnego o 27,3%. Jednocześnie zakładając, że struktura wiekowa kobiet w roku 1999 pozostałaby na poziomie roku 1989, hipotetyczny współczynnik w roku 1999 byłby równy 12,9 promila, co przy jego faktycznej wielkości wynoszącej 13,6 związków w przeliczeniu na 1 000 kobiet oznacza pozytywny wpływ zmian w strukturze kobiet według wieku na liczbę zawieranych małżeństw.

Wyrazem zmian postaw wobec małżeństwa są również zmiany w strukturze osób, które kiedykolwiek zawierały związek małżeński⁶. W roku 1995 odsetki tych osób obniżyły się w porównaniu z rokiem 1988 zarówno w całej subpopulacji kobiet i mężczyzn, jak i w poszczególnych grupach wieku. Pomijając najmłodszą grupę (15-19 lat), w której proporcja osób kiedykolwiek pozostających w związku małżeńskim jest bardzo niska (0,5% wśród mężczyzn oraz 3,2% wśród kobiet), największy relatywny spadek analizowanego odsetka miał miejsce wśród osób w wieku 20-24 lata – wyniósł on 10,5 punktu procentowego w grupie mężczyzn oraz 14,4 punktu w grupie kobiet. O około 5 punktów obniżyła się proporcja mężczyzn żonatych w grupie wieku 25-29 lat oraz 30-34 lata, a o 4 punkty spadł odsetek kobiet kiedykolwiek zamężnych

⁵ Wskaźnik natężenia informuje o liczbie małżeństw zawartych przez osoby w określonym wieku w przeliczeniu na 1000 osób ogółem w tym wieku.

⁶ Informacje o tych osobach pochodzą z Narodowych Spisów Powszechnych oraz z Mikrospisów. Ostatnim rokiem, dla którego dane są dostępne, jest rok 1995.

w wieku 25-29 lat. Kierunek zmian analizowanych proporcji może stanowić przesłankę do postawienia tezy o początku procesu odkładania momentu zawarcia małżeństwa przez osoby w wieku największej skłonności do zmiany stanu cywilnego.

Wyznacznikiem demograficznych przemian notowanych w wysoko rozwiniętych krajach jest – obok niskiej płodności – również znacząca zmiana wieku w momencie zawierania pierwszego małżeństwa. Istotny wpływ na utrzymywanie się stałej tendencji wzrostowej przeciętnego wieku w momencie startu do życia małżeńskiego ma fakt istnienia znacznej liczby związków nieformalnych. Opóźniają one wstępowanie w związek małżeński do momentu, w którym partnerzy są przekonani, że mogą formalnie potwierdzić istnienie małżeńskiej więzi między nimi. Sytuacja naszego kraju w tym zakresie diametralnie odbiega od obrazu w innych krajach Europy Zachodniej i świata.

Do końca lat osiemdziesiątych najwyższe współczynniki zawierania małżeństw notowano w grupach wieku poniżej 20 lat i w grupie 20-24 lata w przypadku kobiet oraz w grupach 20-24 lata i 25-29 lat w odniesieniu do mężczyzn.

W latach dziewięćdziesiątych, podobnie jak w poprzednich dekadach, najczęściej było związków zawieranych przez osoby w wieku 20-24 lata. Niemniej jednak udział tej grupy od roku 1993 systematycznie obniża się, a zjawisko to w szczególności dotyczy miast. O ile w roku 1993 mężczyźni w wieku 20-24 lata stanowili 49,2% ogółu nowożeńców, w tej liczbie 48,1% w mieście oraz 50,6% na wsi, o tyle w roku 1999 udział tej grupy wśród ogółu nowożeńców wyniósł 43,4%, w tym 40,8% w mieście oraz 47,4% na wsi.

Na odmienny, pozytywny kierunek zmian wskazuje odsetek kobiet zawierających małżeństwo w wieku 20-24 lata. Częstość małżeństw zawieranych przez kobiety w tym wieku wzrosła w latach 1993-1999 z 53% do 53,9%, przy czym w mieście analizowany odsetek pozostał na niezmiennym poziomie (51,6% w roku 1993 i 51,4% w sześć lat później). Na wsi analizowana proporcja była w każdym roku nieznacznie wyższa i zwiększyła się z 54,9% do 57,7%.

Kolejną grupę pod względem częstości zawierania małżeństw tworzyły osoby w wieku 25-29 lat. W skali ogólnopolskiej odsetek mężczyzn w tym wieku wzrósł w latach 1989-1999 z 28,7% do 32,7%. Proporcja kobiet zawierających związek małżeński w wieku 25-29 lat zwiększyła się z 14,2% do 19,4%. Notowane zmiany struktury wiekowej małżonków w momencie wstępowania w związek małżeński stanowią niewątpliwie jeden z symptomów wznoszącej skłonności do odkładania momentu zawarcia pierwszego małżeństwa przez młodych ludzi na lata późniejsze.

W analizie zmian struktury wiekowej nowożeńców w momencie zawierania małżeństwa na szczególną uwagę zasługują osoby najmłodsze, czyli kobiety w wieku 17 lat i mniej oraz mężczyźni w wieku 20 lat i mniej. Do momentu podpisania konkordatu ze Stolicą Apostolską w roku 1999 zawarcie związku małżeńskiego przez osoby należące do tych grup było możliwe jedy-

nie po otrzymaniu przez nie odpowiedniej zgody sądu; po zmianach tylko kobiety w wieku poniżej 16 lat i młodzi mężczyźni do 18 lat wymagają takiej zgody.

Obserwacja odpowiednich liczb, dotyczących udziału osób niepełnoletnich wśród ogółu nowożeńców, prowadzi do optymistycznego stwierdzenia, że zarówno w wyrażeniu absolutnym, jak i względnym, liczba związków małżeńskich zawieranych przez osoby młodociane systematycznie spada. O ile pod koniec lat osiemdziesiątych kobiety w wieku 17 lat i mniej stanowiły 2,5% ogółu nowożeńców, o tyle w roku 1999 odetek ten wynosił jedynie 1,2%. W grupie mężczyzn w wieku 20 lat i mniej wskaźniki osiągnęły wielkości równe odpowiednio 8,3% oraz 7,1%. Analizowane odsetki są bardzo podobne zarówno w miastach, jak i na wsi.

Istotne znaczenie dla rozwoju demograficznego kraju ma stan i struktura ludności w wieku 20-29 lat. Grupa ta wyróżnia się bowiem najwyższą intensywnością zawierania związków małżeńskich, tworzenia nowych gospodarstw domowych oraz rodzenia dzieci. We wspomnianej grupie od wielu lat zaobserwować można znaczne dysproporcje w strukturze ludności według płci. Powodują one określone skutki dla procesu tworzenia rodzin. Przewaga jednej płci przy jednoczesnym niedomiarze drugiej prowadzi do zachwiania równowagi liczby kandydatów do małżeństwa wśród kobiet i mężczyzn, co ogranicza możliwość zawarcia związku przez część osób. Notowane dysproporcje wynikają głównie z migracji wewnętrznych i zagranicznych⁷.

W roku 1999 na 1000 mężczyzn w wieku 20-29 lat przypadało w skali kraju 965 kobiet. W mieście liczba kobiet i mężczyzn wśród ogółu była zbliżona (na 1 000 mężczyzn przypadały 993 kobiety), na wsi zaś analizowana proporcja wynosiła 1 000 do 921. Z obserwacji struktury osób w wieku 20-29 lat według stanu cywilnego wynika, że ogółem na 1 000 kawalerów w wieku 20-29 lat przypadało w kraju średnio 611 panien-rówieśniczek; jednocześnie w miastach proporcja ta kształtowała się na poziomie 1 000 do 697, na wsi natomiast na poziomie 1 000 do 788⁸. Jeśli w analizie uwzględnić osoby w wieku 30-34 lata, w której intensywność zawierania małżeństw jest również wysoka, to z odpowiednich rachunków wynika, że w skali całego kraju na 1 000 kawalerów w tej grupie wieku przypadało 421 panien, dla miast analizowana proporcja wynosiła 1 000 do 590, dla wsi natomiast – 1 000 do 257.

Wspomniane dysproporcje w strukturze ludności w wieku 20-29 lat według płci wywierają istotny wpływ na proces zawierania małżeństw. Niedobór kan-

⁷ Zob. Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 1997*, Warszawa 1998.

⁸ Zob. *Struktura demograficzna i społeczno-zawodowa ludności. Polska. Informacje i Opracowania Statystyczne, Spis Ludności i Mieszkań Metodą Reprezentacyjną 1995*, Warszawa 1996, GUS.

dydatek lub kandydatów do małżeństwa w określonych grupach wieku powoduje, że część osób z konieczności pozostaje w stanie wolnym.

Wypadkową różnic w strukturach nowożeńców według wieku jest poziom środkowego wieku kobiet i mężczyzn zawierających związki małżeńskie. W pierwszych latach transformacji wielkość mediany pozostawała na niemal niezmiennym poziomie około 22,8 roku dla kobiet oraz 24,8 roku dla mężczyzn; począwszy od roku 1994 natomiast wielkość ta rosła z roku na rok, osiągając w roku 1999 poziom 23,4 roku w grupie kobiet oraz 25,5 w grupie mężczyzn⁹.

DOBÓR MAŁŻONKÓW

Charakterystyczną cechą polskich małżeństw jest ich homogeniczność (jednorodność) pod względem większości cech demograficzno-społecznych. Dominują wśród nich związki rówieśnicze, w których małżonków charakteryzuje zbliżony poziom wykształcenia oraz podobne pochodzenie społeczne. W roku 1989 pary nowożeńców w tym samym wieku stanowiły 45,6% ogółu, w tym 47,5% w mieście oraz 42,5% na wsi. W roku 1999 odsetek par rówieśniczych wzrósł do 49,5% w skali całego kraju, w tym do poziomu 50,9% w miastach i 47,4% na wsi.

Zdecydowanie rośnie również liczba par jednorodnych ze względu na poziom wykształcenia małżonków. W roku 1989 związki takie stanowiły 53,4% ogółu; w roku 1999 poziom analizowanego odsetka wzrósł do 71,7%, w tym do 70,6% w miastach oraz do 73,3% na wsi. Notowane zmiany mogą świadczyć o wzroście prestiżu społecznego wykształcenia, który brany jest pod uwagę również przy wyborze małżonka.

Z analizy danych o stanie cywilnym osób wstępujących w związki małżeńskie wynika, że podobnie jak we wcześniejszym okresie, wśród ogółu wyraźnie dominują małżeństwa pierwsze, zawierane przez panny i kawalerów. W roku 1989 stanowiły one 84,6% ogółu nowo zawartych związków. W grupie związków ponownych przeważają małżeństwa kolejne dla jednego z małżonków; ich odsetek u schyłku lat osiemdziesiątych wynosił 8,7%, przy 6,7% związków powtórnych dla obu stron. W 1999 roku poziomy analizowanych odsetków zmieniły się na korzyść małżeństw zawieranych przez panny i kawalerów i wynosiły odpowiednio 86,6%, 7,3% oraz 6,1%. Należy przy tym podkreślić, że zjawisko powtórnych małżeństw występuje znacznie częściej w miastach niż na wsi. W roku 1999 w pierwszym związku pozostawało 83% ogółu par w miastach

⁹ Wiek środkowy (mediana) oznacza, że połowa nowożeńców jest w wieku niższym od wielkości mediany, a połowa – w wieku wyższym.

oraz 92,9% par na wsi. Odsetek małżeństw kolejnych dla obu stron wynosił w miastach 8,2%, a na wsi jedynie 2,7%.

W grupie małżeństw powtórnych liczniej od innych reprezentowane są związki osób rozwiedzionych z osobami stanu wolnego (6,1% ogółu w roku 1999) oraz obu osób rozwiedzionych (3,4% ogółu). Małżeństwa wdów i wdowców stanowią zaledwie 1,3% ogółu.

Powyższe dane świadczą o osłabianiu skłonności do zawierania małżeństw powtórnych. Jedną z istotnych przyczyn tego zjawiska może być chęć pozostawania w związku nieformalnym osób po nieudanych doświadczeniach poprzednich związków. Byłby to jeden z istotnych symptomów zmian wzorca zawieranych małżeństw, charakterystycznego dla drugiej fazy transformacji demograficznej. Hipoteza ta wymaga weryfikacji, ale nie pozwala na to brak odpowiednich danych.

MAŁŻEŃSTWA WYMUSZONE CIAŻĄ

Dane o odstępach między momentem zawarcia małżeństwa a urodzeniem pierwszego dziecka dla lat 1989-1999 wskazują na stabilizację liczby urodzeń w czasie krótszym niż dziewięć miesięcy od daty ślubu, przy minimalnej tendencji spadkowej. Urodzenia te stanowią niemal połowę ogólnej liczby urodzeń, przy nieco wyższej proporcji w grupie kobiet mieszkających na wsi. W roku 1999 na 100 urodzeń żywych przypadło średnio 46 urodzeń z poczęć przedślubnych, w tym 49 na 100 na wsi oraz 43 na 100 w mieście.

Istotne jest zróżnicowanie udziału urodzeń przed upływem dziewięciu miesięcy od daty ślubu w podziale na grupy wieku matki. Największa frakcja takich urodzeń notowana jest wśród matek najmłodszych (w wieku do 19 lat). W grupie tej średnio dziewięć na dziesięć poczęć stanowią poczęcia przedślubne, zwykle przyspieszające zawieranie małżeństw. W kolejnej grupie matek w wieku 20-24 lata analizowana połowa rodzi dzieci przed upływem dziewięciu miesięcy, w pozostałych zaś grupach średnio co czwarta kobieta.

WZORCE PŁODNOŚCI I DZIETNOŚCI W POLSCE W LATACH 1989-1999

LICZBA I STRUKTURA URODZEŃ

Po trwającym w latach pięćdziesiątych wyżu demograficznym dekada lat sześćdziesiątych niosła stały powolny spadek liczby urodzeń. Dokonujące się przemiany doprowadziły do utrwalenia się małodziejnego wzorca rodziny. Pożądanym modelem stała się rodzina z dwojgiem, a znacznie rzadziej z troj-

giem dzieci. Stan ten utrzymywał się również w dekadzie lat siedemdziesiątych.

Wydarzenia polityczne i społeczne początku lat osiemdziesiątych wywarły niewątpliwy wpływ na wystąpienie nieoczekiwanego boomu urodzeń, który swój szczyt osiągnął w roku 1983, kiedy to zarejestrowano 723,6 tysiąca urodzeń. Trwający przez trzy lata wyż urodzeń uspił czujność demografów i polityków społecznych. W dyskusjach nad ówczesną sytuacją demograficzną wyrażali oni głębokie obawy o to, czy nieoczekiwany wyż jest pożądany i czy jesteśmy przygotowani do przyjęcia niespodziewanie dużej liczby najmłodszych obywateli. Niebawem niepokoje okazały się zbędne. Od roku 1984 obserwujemy bowiem stały spadek liczby urodzeń do rekordowo niskiego poziomu 382 tysięcy urodzeń żywych w roku 1999. Mimo iż w roku 1996 spodziewano się zahamowania spadku liczby urodzeń, zjawisko to nie wystąpiło, przeciwnie – niewiele przesłanek wskazuje na to, iż w najbliższym czasie liczba urodzeń zacznie zauważalnie wzrastać. Podstawę do takiego przypuszczenia dają wyniki obserwacji odsetka kobiet rodzących w kolejnych latach okresu transformacji w stosunku do ogółu kobiet w wieku rozrodczym (15-49 lat). Pod koniec lat osiemdziesiątych na 1 000 kobiet wieku 15-49 lat średnio 61 rodziło dzieci, w tym 50 kobiet w mieście oraz 82 na wsi. W ostatnim roku dekady lat dziewięćdziesiątych obliczony wskaźnik wynosił dla Polski ogółem 37, w tym 32 w mieście oraz 48 na wsi.

Z obserwacji dynamiki zmian syntetycznych miar płodności kobiet wynika, że zarówno współczynnik dzietności mierzony średnią liczbą dzieci żywo urodzonych przez kobietę w wieku rozrodczym, jak i współczynniki reprodukcji brutto, informujące o liczbie córek urodzonych przez kobietę w wieku 15-49 lat, w całym badanym okresie systematycznie spadały. Względne spadki analizowanych współczynników były nierównomierne. Wyraźne przyspieszenie tempa spadku wystąpiło w roku 1995, kiedy współczynnik dzietności obniżył się do poziomu 1,611, czyli o 10,4% w stosunku do roku 1994. W kolejnych latach nastąpił dalszy, choć znacznie słabszy spadek analizowanej miary do poziomu 1,366 w roku 1999. Średnie roczne tempo obniżania współczynników w latach 1989-1999 w miastach i na wsi różniło się minimalnie i wynosiło odpowiednio 4,1% oraz 4,2%. Mając na uwadze fakt, że do zagwarantowania prostej zastępowalności pokoleń wymagane jest utrzymywanie się współczynnika dzietności na poziomie zbliżonym do 2,12, trzeba z niepokojem stwierdzić, że liczba dzieci rodzonych przez polskie kobiety od roku 1989 nie jest w stanie zapewnić prostego odtwarzania generacji, a obecny stan oznacza zastępowalność pokoleń jedynie w 65%.

Do zapewnienia prostej zastępowalności pokoleń potrzeba, aby każda kobieta pozostawiła po sobie średnio jedną córkę, która w przyszłości zastąpi ją w procesie odtwarzania generacji. Z punktu widzenia syntetycznych miar reprodukcji oznacza to konieczność zachowania współczynnika reprodukcji netto

na poziomie równym 1. Począwszy jednak od roku 1989 wielkość tej miary kształtuje się na poziomie znacznie odbiegającym od pożądanego.

W pierwszym roku transformacji współczynnik reprodukcji netto kształtował się na poziomie 0,982. W roku 1999 wielkość tego współczynnika wynosiła ogółem dla Polski 0,654; względny spadek w stosunku do roku 1989 wyniósł zatem 34,4%. Poziom współczynnika w miastach jest znacząco niższy w porównaniu ze wsią, ale dynamika jego spadku nie różni się istotnie w przekroju miejsca zamieszkania. W analizowanym okresie w miastach zanotowano obniżenie współczynnika z 0,858 w roku 1989 do 0,574 w roku 1999, co w wyrażeniu względnym oznaczało spadek równy 33,1%; odpowiednie liczby dla wsi wynosiły: 1,187; 0,786 oraz 33,8%.

URODZENIA POZAMAŁŻEŃSKIE

W latach 1989-1999 urodziło się w Polsce ogółem 399,9 tysiąca dzieci pozamałżeńskich, w tej liczbie ponad dwie trzecie urodzeń przypadło na miasta. W całym analizowanym okresie liczba urodzeń pozamałżeńskich systematycznie rosła od poziomu 32,7 tysiąca w roku 1989 do 45,7 tysiąca w dziesięć lat później. Względny przyrost absolutnej liczby urodzeń pozamałżeńskich w badanym okresie wynosił ogółem dla Polski 39,8%. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że dynamika przyrostu na wsi była minimalnie wyższa niż w miastach. Na wsi liczba urodzeń pozamałżeńskich wzrosła o 37%, w miastach – o 36%. Oznacza to, że z roku na rok liczba urodzeń pozamałżeńskich wzrastała średnio o około 3,1% w miastach oraz o 3,2% na wsi.

Odsetek urodzeń pozamałżeńskich wśród ogółu urodzeń żywych systematycznie zwiększał się od poziomu 5,8% w roku 1989 do 11,7% w roku 1999. W całym okresie objętym analizą poziom odsetka w mieście był niemal dwukrotnie wyższy niż na wsi: w pierwszej subpopulacji zmieniał się od 7,3% do 14,4%; w drugiej – od 4,1% do 8,4%.

Znacząca część urodzeń, w tym również urodzeń pozamałżeńskich, przypada na nastoletnie matki w wieku poniżej 20 lat. W roku 1999 urodziły one ogółem 28 769 dzieci, w tej liczbie 415 urodzeń przypadło na kobiety w wieku 15 lat i mniej, podczas gdy nastolatki w wieku 16-17 lat urodziły 5 438 dzieci, a nastolatki w wieku 18-19 lat – 22 916 dzieci. Odpowiednie dane dla miast wynosiły 16 248, 298, 3 343 oraz 12 607 urodzeń, dla wsi natomiast – 12 521, 117, 2 095 oraz 10 309 urodzeń. Odniesienie tych danych do ogólnej liczby nastoletnich kobiet w wyodrębnionych grupach wieku prowadzi do uzyskania następujących względnych miar płodności nastolatek: w 1999 roku na każde 1 000 kobiet w wieku 15-19 lat przypadało średnio 18 urodzeń żywych (16 w miastach i 20 na wsi). W grupie młodszych nastolatek (16-17 lat) obliczony wskaźnik wynosił 8,1 na 1 000 dla Polski ogółem, w tym 7,9 w miastach i 8,3 na

wsi. Wśród nastolatek starszych (18-19 lat) na 1 000 kobiet przypadało średnio 35,6 urodzeń żywych (30,7 w miastach i 44,2 na wsi). Należy podkreślić, że wyraźnie wyższy poziom analizowanego współczynnika płodności kobiet w grupie wieku 18-19 lat jest związany głównie z większą częstotliwością zawierania małżeństw przez kobiety w tym wieku. W roku 1999 na 100 kobiet w tej grupie średnio 6 zawarło małżeństwo na wsi, a w miastach przeciętnie 3 kobiety. Do roku 1999 młodsze kobiety (16-17 lat) do zawarcia małżeństwa potrzebowały zgody sądu opiekuńczego. Przesłanką do uzyskania takiego pozwolenia była przede wszystkim ciąża nieletniej. Odpowiednie dane wskazują, że w roku 1999 z 2 656 małżeństw zawartych przed uzyskaniem przez kobietę pełnoletniości połowa (1 324) przypadała na miasta, a połowa (1 332) na wieś.

Urodzenia pozamałżeńskie, w szczególności w grupie nastolatek, zwykle idą w parze z poważnymi problemami życiowymi ludzi młodych i ich rodziców. Najczęściej są one następstwem niezamierzonych poczęć, spowodowanych przedwczesnym podejmowaniem współżycia seksualnego oraz niskim poziomem wiedzy seksualnej wśród młodzieży. Z uprzednio przytaczanych danych o strukturze urodzeń żywych według długości okresu, który upłynął od momentu zawarcia małżeństwa do urodzenia pierwszego dziecka wynika, iż w roku 1999 45,8% ogółu pierwszych dzieci przyszło na świat przed upływem dziewięciu miesięcy od zawarcia związku małżeńskiego przez rodziców. Dla miast odsetek ten wyniósł 43,3% i był niższy o 6,1 punktu procentowego niż na wsi. Niezamierzona ciąża prowadzi do licznych dramatów młodych ludzi, a dzieci urodzone z takich ciąż nierzadko powiększają grupę sierot społecznych wkrótce po urodzeniu¹⁰.

KALENDARZ URODZEŃ

Wiele krajów europejskich i innych krajów rozwiniętych doświadcza zjawiska znaczącego wzrostu wieku kobiety w momencie rodzenia przez nią pierwszego dziecka. Notowane trendy związane są z odkładaniem w czasie decyzji o zawarciu pierwszego małżeństwa na rzecz pozostawania w konkubinacie, który je poprzedza. Polska, jak dotychczas, nie należy do krajów wspomnianej grupy.

W latach 1989-1999 poziom mediany wieku kobiet w momencie rodzenia przez nie pierwszych dzieci zmieniał się minimalnie, wykazując lekką tendencję spadkową. W roku 1989 połowa kobiet rodzących była w wieku poniżej 23 lat,

¹⁰ Por. W. Wróblewska, *Nastoletnie matki w Polsce: studium demograficzne na podstawie badania „Ankieta Młodych Matek” z 1988 r.*, Warszawa 1991.

w roku 1999 zaś wiek środkowy wzrósł do poziomu 23,5 roku życia. Mediana wieku w miastach była o 0,8 roku wyższa niż na wsi. W pierwszej subpopulacji nastąpił wzrost jej wielkości z 23,4 roku na początku analizowanego okresu do 23,8 roku na koniec okresu; w subpopulacji drugiej poziom mediany zwiększył się z 22,7 roku do 23 lat.

STRUKTURA URODZEŃ WEDŁUG KOLEJNOŚCI

Ważnym symptomem zmian płodności są przeobrażenia struktury urodzeń żywych według kolejności urodzenia. Spadek płodności ogólnej idzie bowiem zwykle w parze ze spadkiem udziału urodzeń wyższej kolejności wśród ogółu urodzeń żywych oraz ze wzrostem udziału urodzeń pierwszych i drugich. Efektem takich zmian jest obniżanie się przeciętnej kolejności urodzenia.

W skali ogólnopolskiej udział urodzeń pierwszych zwiększył się z 37,8% w roku 1989 do 46,5% w 1999 roku. Jednocześnie w miastach nastąpił wzrost wskaźnika z 41% w roku 1989 do 51,1% w dziesięć lat później. Zmiany analizowanej proporcji na wsi były znacznie mniejsze: wahała się ona w przedziale od 34,2% na początku okresu do 41% na jego końcu.

Jeśli chodzi o urodzenia drugie, ich udział w analizowanych latach systematycznie spadał od poziomu 33,5% w roku początkowym do 30,3% w roku końcowym. W miastach poziom frakcji obniżył się z 35,9% do 31%, na wsi natomiast odpowiednio z 30,6% do 29,5%.

Udział urodzeń trzecich w ogólnej liczbie urodzeń wykazywał również skłonność do spadku. Dla Polski ogółem poziom odsetka wahał się od 16,9% w roku 1989 do 12,9% w dziesięć lat później. W mieście nastąpił spadek z 15,3% do 11%, na wsi – z 18,7% do 15,2%.

Podobny kierunek zmian wykazuje frakcja urodzeń czwartych oraz piątych i dalszych w ogólnej liczbie żywo urodzonych dzieci. Urodzenia czwarte w roku 1989 stanowiły 6,7% ogółu, w 1999 roku – 5,4%. Jeśli chodzi o urodzenia piąte i dalsze, na początku lat dziewięćdziesiątych na 1 000 żywo urodzonych dzieci przypadało średnio 51 tych urodzeń; w roku 1999 analizowana proporcja wynosiła 49 na 1 000. W miastach wskaźnik ten obniżył się z 50 do 30, natomiast na wsi – z 87 do 73. Udział urodzeń piątych i dalszych wśród ogółu urodzeń w mieście zwiększył się minimalnie z 2,9% w roku 1989 do 3% w roku 1999; na wsi natomiast obniżył się z 7,8% do 7,3%.

Ewolucja struktury urodzeń według kolejności świadczy o wyraźnej skłonności do ograniczania liczby potomstwa w rodzinach. Zdecydowana większość kobiet tak w miastach, jak i na wsi decyduje się na urodzenie co najwyżej dwojga dzieci. Wielodzietność jest w polskiej demografii rodziny zjawiskiem coraz rzadszym. Na czworo lub więcej dzieci decyduje się średnio co dziesiąta kobieta, na jedno lub dwoje dzieci – przeciętnie 77 kobiet na 100.

UWARUNKOWANIA ZMIAN PŁODNOŚCI KOBIEC

W poszukiwaniu przyczyn stałego spadku poziomu reprodukcji należy zwrócić uwagę zarówno na demograficzne, jak i na społeczno-ekonomiczne uwarunkowania postaw prokreacyjnych.

Wśród czynników demograficznych nie sposób pominąć omawianego wcześniej spadku liczby zawieranych małżeństw, notowanego od roku 1982, oraz zmian w liczbie i strukturze kobiet według wieku. Pierwszy z wymienionych czynników wpływał zdecydowanie ujemnie na liczbę urodzeń. Drugi czynnik w zasadzie powinien oddziaływać pozytywnie, ponieważ absolutna liczba kobiet w wieku rozrodczym (15-49 lat) zarówno w miastach, jak i na wsi wykazywała w latach 1989-1999 stałą tendencję rosnącą. Względny przyrost tej populacji kobiet dla Polski ogółem wyniósł w tym okresie 9,7%; w miastach analizowana liczba była wyższa o 8%, na wsi – o 13%.

Wpływ zmian tego czynnika był jednak również negatywny. Przy systematycznym wzroście ogólnej liczby kobiet w wieku 15-49 lat notowano bowiem istotne różnice w dynamice wielkości subpopulacji kobiet w poszczególnych grupach wieku rozrodczego. Przy wzroście absolutnej liczby kobiet w większości grup wieku w analizowanym okresie zanotowano istotny spadek liczby kobiet w wieku 25-29 lat oraz 30-34 lata, czyli w okresie najwyższej intensywności rodzenia dzieci. Względny spadek w 1999 roku w porównaniu z rokiem 1989 wyniósł dla pierwszej grupy 3,4% w skali ogólnopolskiej, w tym 4,1% w miastach i 2,2% na wsi; w grupie wieku 30-34 nastąpiło obniżenie liczby kobiet odpowiednio o 28,4% dla Polski ogółem, w tym o 34,7% w miastach i 15,1% na wsi.

Poza niekorzystnymi zmianami w strukturze kobiet według wieku, na znaczący spadek liczby urodzeń w analizowanym okresie wpływała niewątpliwie również istotna zmiana postaw prokreacyjnych kobiet. Jednym z jej przejawów był znaczący spadek natężenia urodzeń w poszczególnych grupach wieku kobiet. Warunkował on spadkową dynamikę ogólnego współczynnika płodności i dzietności.

Z analizy szczegółowych informacji o tempie zmian współczynników płodności, mierzonych liczbą urodzeń żywych przypadających na 1 000 kobiet w poszczególnych grupach wieku, wynika jednoznacznie, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat ogólny współczynnik płodności w Polsce obniżył się z poziomu 60 do 37 urodzeń żywych na 1 000 kobiet w wieku 15-49 lat, co w wyrażeniu względnym oznaczało spadek o 38,3%. Najsilniejszy spadek, równy 48,8%, zanotowano w grupie kobiet w wieku 20-24 lata, czyli w wieku, kiedy natężenie urodzeń jest najwyższe. Notowany spadek może być zwiastunem początku procesu odkładania rodzenia dzieci na okres późniejszy, co jest zjawiskiem typowym dla wysoko rozwiniętych społeczeństw zachodnich. Urodzenie pierwszego dziecka w późniejszych latach niesie ze sobą ryzyko ograniczania liczby urodzeń, stanowiąc zagrożenie dla rozwoju ludnościowego.

Dynamika spadku współczynników płodności w miastach i na wsi była zbliżona. Na podkreślenie zasługuje jedynie fakt silniejszego spadku częściowego współczynnika płodności w grupie wieku 20-24 w miastach niż na wsi (odpowiednio o 51,7% oraz o 44,4%).

Z rachunku przeciętnego tempa zmian poziomu współczynników płodności wynika, iż średnioroczny spadek w miastach wahał się od 1,2% w grupie kobiet w wieku 30-34 lat do 7% wśród kobiet w wieku 20-24 lata. Na wsi tempo obniżania częściowych współczynników płodności było zbliżone i zmieniało się od 2,6% w grupie kobiet w wieku 30-34 lata do 5,7% dla kobiet w wieku 20-24 lata.

Z dokonanych obliczeń standaryzowanych współczynników płodności, czyli współczynników zakładających niezmienną strukturę kobiet według wieku lub niezmienną intensywność rodzenia przez nie dzieci oraz z analizy dynamiki tak obliczonych współczynników w ostatnich latach wynika jednoznacznie, iż postępujący spadek ogólnego współczynnika płodności w latach 1989-1999 spowodowany był przede wszystkim istotnym spadkiem skłonności do rodzenia dzieci. Zmiany w strukturze kobiet według wieku spowodowały wzrost liczby urodzeń w roku 1999 o 56,4 tysiąca w porównaniu z rokiem 1989. W wyniku obniżania się poziomu płodności liczba urodzeń zmniejszyła się o 236,9 tysiąca, stąd faktyczny spadek liczby urodzeń w latach 1989-1999 wyniósł 180,5 tysiąca¹¹.

W grupie pozademograficznych czynników warunkujących postawy i zachowania prokreacyjne źródła spadku płodności należy się doszukiwać przede wszystkim w sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju. Obecne warunki życia większości społeczeństwa nie sprzyjają bogatym planom prokreacyjnym. Zaobserwować można szereg zjawisk jednoznacznie przesądzających o istnieniu takiej a nie innej sytuacji. L. Dyczewski wymienia wśród nich: ubożenie społeczeństwa, bezrobocie, rozłąki związane z czasową emigracją o charakterze zarobkowym, liberalizację poglądów w dziedzinie etycznej, popularyzowanie przekonania, że rodzina jest sprawą prywatną¹². M. Kuciarska-Ciesielska dowodzi, na podstawie wyników *Ankiety Rodzinnej 1995*, że istnieje istotny wpływ czynnika ekonomicznego na rezygnację z rodzenia kolejnego dziecka. Zdaniem autorki ograniczanie potrzeb macierzyńskich kobiet uwarunkowane jest przede wszystkim materialno-bytową sytuacją rodziny. Pojawienie się w rodzinie kolejnego dziecka niesie ze sobą ryzyko znaczącego obniżenia poziomu życia rodziny, już i tak dalekiego od pożądanego dla większości rodzin, stąd małżonkowie dostosowują wielkość swojej rodziny do warunków, w jakich żyją, lub do przewidywanych możliwości zapewnienia dzieciom odpowiedniego

¹¹ Zob. Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 1999-2000*, Warszawa 2000.

¹² Zob. L. D y c z e w s k i, *Rodzina. Społeczeństwo. Państwo*, Lublin 1994.

poziomu życia. Wskazują na to warunki, przy spełnieniu których zdecydowałyby się na poczęcie kolejnego dziecka. Wyraźna przewaga przyczyn materialno-bytowych nad innymi wskazuje na znaczenie tego czynnika dla dzietności polskich rodzin¹³.

Podjęta próba dokonania liczbowej oceny wpływu czynników demograficznych, społecznych i ekonomicznych na zmiany poziomu płodności w przekroju wojewódzkim w kolejnych latach transformacji, z wykorzystaniem analizy korelacji i regresji, wskazuje na rosnący wpływ zmian liczby zawieranych małżeństw oraz liczby rozwodów na spadek cząstkowych współczynników we wszystkich grupach wieku, w tym szczególnie w grupie o najwyższej płodności kobiet (20-34 lata). Wśród czynników ekonomicznych na znaczeniu przybiera poziom zamożności, mierzony przeciętną płacą, oraz warunki mieszkaniowe, które charakteryzuje udział mieszkań samodzielnych w ogólnej liczbie mieszkań zajmowanych przez rodziny. W grupie wyróżnionych czynników społecznych na podkreślenie zasługuje coraz silniejszy wpływ wzrostu aktywności zawodowej kobiet oraz potrzeba bezpieczeństwa społecznego, określanego na podstawie takich wskaźników, jak: liczba personelu medycznego i łóżek szpitalnych przypadających na jednego mieszkańca, dostęp do przedszkoli i szkół oraz wskaźnik przestępczości.

Trudno sformułować jednoznaczne wnioski co do przyszłych trendów płodności. Nie należy jednak oczekiwać radykalnych zmian w kształtowaniu się tych trendów. Nic nie wskazuje bowiem na to, że trudna sytuacja społeczno-ekonomiczna, od której w znacznej mierze zależy poziom płodności, ulegnie znaczącej poprawie w ciągu najbliższych lat. Nie można zatem zbyt optymistycznie widzieć naszej najbliższej przyszłości demograficznej. Nie wydaje się też, aby obserwowane przemiany w świadomości młodej generacji polskiego społeczeństwa mogły prowadzić do zwiększenia zainteresowania rodziną kosztem wagi przywiązywanej do pracy zawodowej i do wzrostu poziomu życia. Wprawdzie wyniki licznych badań socjologicznych wskazują, iż rodzina i dziecko znajdują się na czołowym miejscu w hierarchii wartości młodzieży, niemniej jednak obserwowane zachowania matrymonialne i prokreacyjne młodej generacji świadczą o rozbieżności między deklarowanymi przez nią postawami a faktycznymi zachowaniami. W tej sytuacji zadaniem polityki prorodzinnej winno być stwarzanie bodźców zachęcających do zawierania małżeństw oraz do rodzenia takiej liczby dzieci, jakiej można zapewnić odpowiednie warunki życia i rozwoju¹⁴.

¹³ Por. *Uwarunkowania zachowań prokreacyjnych rodzin polskich*, praca zbiorowa pod red. M. Kuciarskiej-Ciesielskiej, Warszawa 1997, GUS.

¹⁴ Zob. J. M a r i a ń s k i, *Młodość między tradycją i ponowoczesnością*, Lublin 1995.

*

Reasumując przedstawione spostrzeżenia i wnioski należy podkreślić, iż dają one podstawę do stwierdzenia szeregu faktów, które świadczą o tym, że w Polsce obserwujemy początek procesu zauważalnych przemian we wzorcach tworzenia małżeństw i rodzin. Faktami tymi są niewątpliwie: 1. istotny spadek liczby zawieranych małżeństw oraz rodzonych dzieci, powodowany obniżaniem się skłonności do zawierania związków przez osoby w grupach o najwyższej intensywności zmiany stanu cywilnego oraz spadkiem płodności kobiet; 2. obniżanie się proporcji małżeństw powtórnych przy jednoczesnym wzroście odsetka urodzeń pozamałżeńskich wśród ogółu urodzeń; 3. wzrost poziomu mediany wieku kobiet zawierających pierwsze małżeństwa i rodzących pierwsze dziecko.

Pytanie o przyczyny zachodzących przemian zmusza do ich poszukiwania w różnych sferach życia jednostki i społeczeństwa. Wydaje się, że tracą na znaczeniu czynniki demograficzne, nasila się natomiast wpływ uwarunkowań systemowych oraz społeczno-kulturowych. Konkurencyjność na rynku pracy zmusza młodych do podwyższania kwalifikacji, co nie sprzyja zawieraniu małżeństw i rodzeniu dzieci. Chęć osiągnięcia określonego statusu społecznego przez kobiety wzmacnia skłonność wielu z nich do przedkładania obowiązków zawodowych ponad powinności związane z rodziną oraz dziećmi. Wyższe potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży oraz ich rosnące aspiracje wymagają zwiększonych nakładów na kształcenie i doksztalcanie. Stopień zaspokojenia tych potrzeb zależy w znacznej mierze od poziomu zamożności rodzin, który z reguły jest odwrotnie proporcjonalny do ich wielkości. Dlatego też rodzina staje się dziś konkurencyjna wobec możliwości osiągnięcia pożądanego statusu ekonomicznego i społecznego¹⁵.

Przyczyn przemian należy upatrywać również w sferze kulturowej. Szerokie możliwości korzystania z kultury masowej stymulują do powielania wzorców zachowań dotychczas obcych lub mało znanych polskiej kulturze oraz tradycji. Określanie polskiej rodziny, opartej na trwałym małżeństwie, mianem tradycyjnej kojarzone jest często z pejoratywnym pojęciem rodziny zacofanej. Współczesny model partnerstwa postrzegany jest raczej w kategoriach osiągnięcia przyjemności niż dzielenia odpowiedzialności. Liberalizacja postaw i zachowań wyzwala w młodych ludziach chęć uwolnienia się spod wpływu rodziców tak szybko, jak to jest możliwe, i do korzystania z wolności bez barier. W takim wzorcu jest więcej miejsca dla wolnego związku z kilkoma kolejnymi partnerami lub partnerkami niż dla małżeństwa, które zobowiązuje do wierności

¹⁵ Zob. J. K ł y s, *Uwarunkowania kryzysu ludnościowego w Polsce u progu XXI wieku*, „Życie i Myśl” 1999, nr 9.

i odpowiedzialności. Wpływ kultury zachodniej na współczesne zachowania młodego pokolenia jest oczywisty i coraz trudniej będzie mu się oprzeć.

W istniejącej sytuacji pojawia się pytanie o demograficzną przyszłość naszego kraju. Na podstawie doświadczeń innych państw można stwierdzić, iż nieformalne związki, wczesne podejmowanie współżycia seksualnego i idące z nimi w parze ciąża nastolatek, urodzenia pozamałżeńskie oraz dezintegracja rodzin przynoszą wiele negatywnych następstw. Warto byłoby zatem nie powielać błędów popełnionych przez poprzedników i uniknąć zbędnych kosztów społeczno-ekonomicznych oraz strat moralnych, często niemożliwych do zrehabilitowania. Wymaga to promowania – poprzez odpowiedni system edukacji i wychowania – uniwersalnych, nieprzemijających wartości, do których w polskiej tradycji i kulturze niewątpliwie należy rodzina z obojgiem rodziców oraz dziećmi.